



KRONIKI BRACI

KSIĘGA III

WENDY
ALEC

SYN
ZATRACENIA



SYN ZATRACENIA



KRONIKI BRACI

Księga I *Upadek Lucyfera*

Księga II *Pierwszy Sąd*

Księga III *Syn zatracenia*

Księga IV-V *w przygotowaniu*

WENDY
ALEC



KRONIKI BRACI

SYN
ZATRACENIA

a
aetos

Tytuł oryginału: *Son Of Perdition*

Copyright © Wendy Alec 2018

Projekt okładki: © Supercharger Design Co.

Ilustracja na okładce: © Shutterstock

Published by arrangement with Harper Inspire, an imprint of HarperCollins Christian Publishing, Inc. at 501 Nelson Place, Nashville, Tennessee 37214, U.S.A.

Copyright for the Polish translation and edition © 2018 by Aetos Media Sp. z o.o

All rights reserved.

Tłumaczenie: Fabiola Janiszewska

Redakcja: Malwina Błażejczak

Korekta: Tomasz Powyszyński

Rewizja: Marta Kruk

Skład: Marek Krystoń

Cytaty z Pisma Świętego zaczerpnięto z: Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, Biblia Tysiąclecia, Wydawnictwo Pallotinum, Poznań-Warszawa 1980; oraz Biblia, to jest Pismo Święte Starego i Nowego Przymierza Ewangeliczny Instytut Biblijny, Poznań 2016

Aetos Media Sp. z o.o.

ul. Krzywoustego 1/11

51-165 Wrocław

tel. 535-657-967

e-mail: aetos@aetos.pl

www.aetos.pl

Wrocław 2020

ISBN: 978-83-61097-80-8

SPIS TREŚCI

Postaci	7
Prolog	15
1. Rydwan Allaha	33
2. Następstwa	37
3. Bracia	57
4. Poszukiwacze Arki	65
5. Klasztor Archaniołów	71
6. Lily i Aleks	77
7. Mourir De Façon Horrible	93
8. Diabelski spisec	101
9. Fiolka Najnieświętszego Dziedzictwa	117
10. Portal Szinear	137
11. Rada Trzynastu	143
12. Ujawnienie	157
13. Syn Węża	171
14. Więzi rodowe	179
15. Bracia	195
16. Objawienie	207
17. Ciemna noc duszy	237
18. Czarne chmury nad widnokrzem	257
19. Rubinowa Pieczęć	265
20. Mont St. Michel	279

21. Porządki	307
22. Za garniturami stoją habity	317
23. Fala uderzeniowa	343
24. Zimne światło dnia	351
25. Lilian	359
26. Pogrzeb	373
27. Niejasności	405
28. Ojciec chrzestny	419
29. Apokalipsa	427
30. Grom z jasnego nieba	431
31. Pierwsza pieczęć	437
32. Czterech Jeźdźców Apokalipsy	451
33. Nieproszony gość	459
34. Dossier Secrets du Professeur	471
35. Aveline	477
36. Hala koszmarów	483
37. Śmierć w rodzinie	495
38. Trupy w szafie	509

POSTACI

ZIEMIA: rok 2021, dynastia De Vere

Jason De Vere – najstarszy z braci z dynastii De Vere; amerykański potentat medialny; prezes, właściciel i dyrektor generalny wartej miliardy dolarów korporacji Vox Entertainment; przez dwadzieścia lat w związku małżeńskim z Julią St. Cartier; obecnie rozwiedziony; ma córkę, Lily De Vere.

Adrian De Vere – środkowy z braci z dynastii De Vere; poprzedni premier Zjednoczonego Królestwa; nowo mianowany Prezydent Unii Europejskiej; nominowany do Pokojowej Nagrody Nobla; Obecnie kieruje negocjacjami warunków Porozumienia Isztar, traktatu pokojowego kończącego trzecią wojnę światową. Wdowiec; brak żyjących dzieci.

Nick De Vere – najmłodszy z braci De Vere; archeolog; playboy celebryta; umierający na AIDS; związał się z Jotapą, księżniczką Jordanii.

James De Vere – ojciec Jasona, Adriana i Nicka. Nie żyje.

Lilian De Vere – prezeska Fundacji Charytatywnej De Vere; matka Jasona, Adriana i Nicka.

Julius De Vere – Wielki Mistrz Bractwa; czarnoksiężnik; prezes De Vere Continuation Holdings AG (w latach 1954–2014); ojciec Jamesa De Vere; dziadek Jasona, Adriana i Nicka. Nie żyje.

Julia St. Cartier – dawniej redaktorka „Cosmopolitan”; Obecnie prowadzi własną firmę Lola PR (założycielka i prezeska); przez dwadzieścia lat żona Jasona De Vere; obecnie rozwiedziona; matka Lily De Vere.

Lily De Vere – córka Julii i Jasona; od wypadku porusza się na wózku inwalidzkim.

Melissa Vane Templar De Vere – żona Adriana; zmarła podczas porodu.

Rosemary De Vere – przybrana siostra Jamesa De Vere; towarzyszka Lilian.

Maxim – kamerdyner Jamesa i Lilian De Vere.

Pierre i Beatrice Didierowie – szofer i gosposia Jamesa i Lilian De Vere; obecnie pracują dla Adriana De Vere w Normandii, na terenie opactwa Mont St. Michel.

Dynastia De Vere – krąg przyjaciół i współpracowników

Lawrence St. Cartier – ksiądz jezuita; emerytowany pracownik CIA; handlarz antyków; wujek Julii St. Cartier.

Aleks Lane-Fox – początkujący dziennikarz śledczy; bliski przyjaciel Julii, Jasona i Lily De Vere.

Rachel Lane-Fox – supermodelka; najlepsza przyjaciółka Julii. Zginęła jako pasażerka jednego z samolotów biorących udział w zamachach 11 września 2001 roku.

Rebeka i Dawid Weissowie – rodzice Rachel Lane-Fox.

Polly Mitchell – najlepsza przyjaciółka Lily De Vere; dziewczyna Aleksa Lane-Foxa.

Klaus von Hausen – najmłodszy w dziejach Muzeum Brytyjskiego starszy kustosz Działu Bliskiego Wschodu; były kochanek Nicka De Vere.

Charles „Xavier” Chessler – czarnoksiężnik; były prezes banku Chase Manhattan; dyrektor Banku Światowego; na emeryturze; ojciec chrzestny Jasona De Vere.

Callum Vickers – nieco po trzydziestce; londyński neurochirurg najwyższej klasy. Spotyka się z Julią De Vere.

Dylan Weaver – specjalista IT; freelancer wykonujący zaawansowane zlecenia dla światowych banków, instytucji i firm tworzących oprogramowanie; przyjaciel Nicka ze szkoły średniej.

Jontil Purvis – od dziewiętnastu lat zaufana asystentka Jasona De Vere.

Levine i Mitchell – doradcy i asystenci Jasona De Vere.

Kurt Guber – dawniej szef ochrony Adriana na Downing Street; obecnie dyrektor służb specjalnych Unii Europejskiej i specjalista od egzotycznych rodzajów broni.

Neil Travis – były żołnierz SAS; obecny szef ochrony Adriana.

Anton – kamerdyner Adriana De Vere.

ojciec Alessandro – naukowiec; ksiądz z Watykanu.

Waseem – pomocnik Lawrence’a St. Cartiera.

Frau Vghfred Meeling – Austriaczka zatrudniona w domu rodziny De Vere; niańka Jasona, Adriana i Nicka; jednocześnie matka przełożona Helewis Vghfred.

brat Franciszek – mnich w aleksandryjskim klasztorze.

Bractwo (Illuminati)

Jego Ekscelencja Lorcan De Molay – dawniej przełożony generalny zakonu jezuitów; kapłan najwyższy Bractwa; miejsce urodzenia: nieokreślone; obecny wiek: nieokreślony.

Kester von Slagel (baron) – wysłannik Lorcana De Molaya.

Piers Aspinall – szef MI6/brytyjskiego wywiadu.

Charles Xavier Chessler – były prezes banku Chase Manhattan; dyrektor Banku Światowego; na emeryturze.

Ethan St. Clair – Wielki Mistrz loży szkockiej.

Dieter von Hallstein – dawny kanclerz Niemiec.

Naotake Yoshido – prezes japońskiej dynastii bankowej Yoshido.

Raffaello Lombardi – patriarcha jednego z rodów Wenecyj Czarnej Arystokracji; dyrektor Banku Watykańskiego.

Julius De Vere – Wielki Mistrz Bractwa; czarnoksiężnik; prezes De Vere Continuation Holdings AG; ojciec Jamesa De Vere; dziadek Jasona, Adriana i Nicka. Nie żyje.

Jaylin Alexander – były dyrektor wykonawczy CIA (Central Intelligence Agency).

generał Omar B. Maddox – główny dowódca NORAD-u (Dowództwa Obrony Północnoamerykańskiej Przestrzeni Powietrznej i Kosmicznej).

Gonzalez – agent Secret Service, członek zespołu ochrony osobistej Prezydenta USA.

Lewis – Zastępca Ministra Obrony.

Drew Janowski – Specjalny Doradca Prezydenta do spraw Strategii i Polityki Obronnej.

Werner Drechsler – dyrektor Banku Światowego.

Królewski ród Jordanii

Król Jordanii – ojciec Jotapy, Faisala i Jibrila. Nie żyje.

Jotapa – księżniczka Jordanii; w związku z Nickiem De Vere; imienniczka starożytnej księżniczki Jotapy, która żyła ponad 2000 lat wcześniej.

Jibril – najmłodszy syn Króla Jordanii; oficjalny następca tronu.

Faisal – najstarszy syn Króla Jordanii.

Safwat – szef jordańskich służb bezpieczeństwa i osobisty ochroniarz Jotapy.

Mansoor – Wielki Książę Arabii.

Pozostałe postaci:

profesor Hamish MacKenzie – naukowiec; specjalista w dziedzinie genetyki, klonowania zwierząt oraz tworzenia krzyżówek genetycznych.

Jul Mansoor – wnuk Abdula-Qawiego, archeologa.

Abdul-Qawi aka Jed – beduiński archeolog.

Matt Barto – szef teherańskiego biura Voxu.

Jordan Maxwell III – bankier inwestycyjny; pracownik firmy maklerskiej Neal Black Securities.

Powell – wicedyrektor działu IT w Neal Black Securities.

Von Duysen – znajomy Jordana Maxwella.

Laurent Chastenay – asystent Adriana.

Pierwsze Niebiosy:

Jezus – Christos, Nazarejczyk.

Michał – Wielki Książę Królewskiego Domu Jahwe; głównodowodzący armii Pierwszych Niebios; przewodniczący rad wojennych.

Gabriel – Wielki Książę Królewskiego Domu Jahwe; przewodniczący Sądu Najwyższego oraz dowódca Aniołów Objawienia.

Jether – królewski wojownik; najwyższy członek rady dwudziestu czterech pradawnych monarchów; przewodniczący Rady Najwyższej Pierwszych Niebios i naczelny Strażnik świętych tajemnic Jahwe.

Xakeriel – wyznaczony przez Przedwiecznego na opiekuna do spraw nauki i światów; jeden z dwudziestu czterech starodawnych królów, którym przewodzi Jether.

Lamaliel – członek Rady Najwyższej Anielskiej Starszyny.

Issachar – członek Rady Najwyższej Anielskiej Starszyny.

Metuszelach – członek Rady Najwyższej Anielskiej Starszyny.

Maheel – członek Rady Najwyższej Anielskiej Starszyny.

Joktan – dowódca Orłów Objawiających.

Obadiusz, Dimna – Młodzikowie; pradawna rasa anielska, którą charakteryzuje wieczna młodość.

Sandador, Zathkiel – generałowie oddziałów Gabriela.

Zalialiel – strażnik Portalu Szinear.

Upadli

Lucyfer – Szatan, Król Zatracenia; Kusiciel; Przeciwnik; Najwyższy Władca rasy ludzi, Ziemi i Zaświatów.

Charsok – Apostoł Mroku; Najwyższy Kapłan Upadłych;

Naczelnik Wielkich Magów Czarnego Dworu oraz złowrogich Czarnoksiężskich Królów Zachodu.

Marduk – Przewodniczący Mrocznej Rady i szef sztabu Lucyfera.

Bliźniacy, Bracia z Malfecium – Wielki Czarownik Faegos i Wielki Czarownik Maelegor; supernaukowcy.

Mulabalah – pan Cieni, piekielnych szpiegów.

Astarot – głównodowodzący Czarnej Hordy; niegdyś jeden z generałów Michała.

Moloch – diabelski książę, „Rzeźnik” Królestwa Potępienia.

Sargon Straszliwy – wielki wojownik Gehenny; Wielki Książę Babilonii.

Balberith – najwyższy sługa Lucyfera.

Nisrok Nekromanta – Strażnik Grobu i Śmierci.

Czarnoksiężnicy Zmowy Ciemności – 666 spośród oddziałów Cieni.

Drakul – władca nad Czarnoksiężskimi Królami Zachodu; pradawny Przywódca Władców Czasu.

Nefilim – istoty będące krzyżówką rasy anielskiej i rasy ludzkiej.

PROLOG

CI, KTÓRZY NIE RZUCAJĄ CIENIĄ

WORLD TRADE CLUB
WORLD TRADE CENTRE,
PIĘTRO 107
NOWY JORK, MANHATTAN

Był 10 września 2001 roku. *Dzień prawie jak każdy inny* – pomyślał Lorcan De Molay. A jednak jutro, dokładnie o godzinie 8:46 rano odmieni się obraz całego świata.

Rozmyślał nad tym faktem, wpatrując się w zapierającą dech w piersiach panoramę Manhattanu przez szerokie okna prywatnej salki znajdującej się na wysokości ćwierci mili ponad ulicami Nowego Jorku.

W milczeniu przypatrywał się spektakularnemu widokowi na Zatokę Nowojorską i śledził nieustający ruch smukłych boeingów 747 i 757 lądujących i startujących z lotnisk La Guardia, JFK i Newark.

W końcu ksiądz oderwał wzrok od nowojorskiego nieba i odwrócił się.

Rysy jego twarzy były królewskie, choć poznaczone osobliwymi bliznami. Uderzające. Szerokie czoło, wystające kości policzkowe i nos o szlachetnym kształcie stanowiły oprawę dla szafirowych oczu o władczym spojrzeniu i zapadającej na długo w pamięć urodzie. Gęste, kruczoczarne włosy zaczynały tu i ówdzie siwieć.

Na co dzień nosił je gładko zaczesane do tyłu i splecione w ciasny warkocz obwiązany na końcu prostą, czarną gumką.

Na co dzień chodził ubrany w powłóczyste, ciemne szaty zakonu jezuitów.

Dziś jednak było święto, więc połyskujące, rozpuszczone, czarne włosy De Molaya opadały na ramiona znakomicie skrojonego, sztyego na miarę garnituru od Domenica Vacciego, którego wysokie wycięcia i brak jakichkolwiek naddatków tkaniny podkreślały kształty perfekcyjnej sylwetki.

Jezuita pogładził srebrną główkę węża wieńczącą szczyt jego laski i powoli powiódł wzrokiem po twarzach zgromadzonych mężczyzn.

Wielka Rada Druidów – Rada Trzynastu, najwyżej postawieni członkowie Komitetu Trzystu, Wenecka Czarna Arystokracja. Światowa Rada Najwyższa masonów stopnia trzydziestego trzeciego Rytu Szkockiego.

Przyjrzał się siedzącym przed nim przedstawicielom światowej elity, którzy kontrolowali Rezerwę Federalną, Bank Rozrachunków Międzynarodowych, Bank Światowy, Council on Foreign Relations, Grupę Bilderberg oraz Klub Rzymski; wreszcie jego spojrzenie spoczęło na Przełożonym i członkach Wielkiego Trybunału Ordo Templi Orientis.

Wielcy Mistrzowie Illuminati.

Tajne zgromadzenie, które sterowało działaniami rządu Stanów Zjednoczonych.

Działania rządów państw całego świata, zarówno Zachodu, jak i Wschodu.

Na jego ustach pojawił się znikomy uśmiech.

Których z kolei kontrolował on sam – Lorcan De Molay.

Otworzył srebrną cygarnicę. Z zacienionego miejsca sali wyłonił się Kester von Slagel, jego emisariusz, z gilotyną do cygar w dłoni. De Molay wsunął w nią końcówkę cygara; von Slagel szybkim ruchem obciął kapturek, po czym wycofał się z powrotem do cienia.

De Molay wetknął cygaro w usta i zapalił. „La Corona, 1937”.

Zaciągnął się z zadowoleniem i powoli odjął je od ust. Zerknął na niewzruszone oblicza prezesów najpotężniejszych banków świata.

Prostacy. Głodni władzy despoci.

Zgodnie z przepisami Odwiecznego Prawa Złowrogie Rady upadłych aniołów nie mogły jednak sprawować bezpośrednio władzy nad rasą ludzi.

Zacisnął wargi na myśl o Nazarejczyku.

Nie miał wyboru. Od czasu upokarzającej porażki na Golgocie przebywanie Upadłych na tej błotnistej planecie było nielegalne.

Miał tylko jedną opcję – musiał wykorzystywać tchórzliwe ludzkie rzesze. Zwodzić ich i angażować w swój wielki plan. Uczynić z nich Niewolników Ciemności, sługi Upadłych.

Przynajmniej do czasu Wielkiej Bitwy.

Do dnia porażki Nazarejczyka.

Potem staną się całkowicie zbędni. Na samą tę myśl poczuł pełnię szczęścia.

A Jerozolima wreszcie należeć będzie do niego.

Teraz jednak należało się skupić na sprawach bieżących.

Zaczął mówić cicho, uroczyście, z wyraźnym londyńskim akcentem, pobrzmiewającym bardzo subtelną obcą nutą, której pochodzenia nie dało się określić.

– Jutro, dokładnie o 8:46, rozpocznie się operacja destabilizacji gospodarki Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Pogładził cygareo smukłymi palcami. Spojrzenia wszystkich były utkwione w nim.

– Do południa będziemy mieli zamknięcia w Organizacji Narodów Zjednoczonych, Komisji Papierów Wartościowych i Giełd oraz na giełdach – kontynuował. – Uderzymy w sam fundament zachodniej cywilizacji.

Zwrócił się w stronę jasnowłosego Charlesa Xaviera Cheslera, prezesa banku Chase Manhattan.

– Na koncie gromadzącym zyski z insider-tradingu¹ znajduje się obecnie piętnaście miliardów dolarów – stwierdził Chesler. – Powiązanie tych funduszy z Bractwem jest niemożliwe.

De Molay zaciągnął się długo cygarem, aż końcówka rozjarzyła się na pomarańczowo.

– Wieże upadną niczym domki z kart – wyszeptał.

– Całkiem swobodnie – dodał Jaylin Alexander, były dyrektor wykonawczy CIA. – Dowody na to, że przyczyną była kontrolowana implozja, zostaną na zawsze pogrzebane pod gruzami.

De Molay skinął na siedzącego po jego prawicy postawnego,

¹ *Insider-trading* – nielegalne transakcje papierami wartościowymi danej spółki dokonywane przez osoby mające dostęp do informacji niejawnych i wykorzystujące te informacje celem osiągnięcia zysku.

umundurowanego mężczyznę o krótko ostrzyżonych, gęstych, białych włosach. Był to Omar B. Maddox, główny dowódca NORAD-u, czyli Dowództwa Obrony Północnoamerykańskiej Przestrzeni Powietrznej i Kosmicznej.

– Operacja Vigilant Guardian² rozpoczęta, generale?

Ten zasalutował.

– NORAD zostało postawione w stan gotowości, Wasza Ekscelencjo. O świcie przeprowadzimy najszersze zakrojone w historii USA wirtualne ćwiczenia obrony powietrznej, symulację ataku na Stany Zjednoczone – mówiąc, uśmiechnął się, ale jego małe oczy o bystrym spojrzeniu błysnęły groźnie.

– Vigilant Guardian – mówił, przeciągając samogłoski. – Symulacja pozwoli nam odwrócić uwagę publiczną i wprowadzić zamieszanie konieczne dla powodzenia rzeczywistych ataków. Technicy z FAA³ będą działać na osłep.

De Molay spojrział na Gonzaleza z Secret Service, zespołu ochrony osobistej Prezydenta USA.

– Terroryci posiadają kody?

– Znają kody i sygnały Air Force One oraz najważniejsze kody Białego Domu, Wasza Ekscelencjo.

– A co z dostępem do monitoringu NSA⁴?

Gonzalez skinął głową.

– Wszystko działa, jak należy, Ekscelencjo.

– Nie może być żadnych powiązań z nami... nawet śladu naszego cienia. – De Molay popatrzył na Alexandra.

– Samochód zarejestrowany na Nawafa al-Hazmiego zo-

² Vigilant Guardian (dosł. Czujny Strażnik/Czujny Opiekun) – coroczne ćwiczenia obronne połączone z symulacją zagrożenia dla amerykańskiej przestrzeni powietrznej, organizowane przez NORAD (North American Aerospace Defense Command); scenariusz symulacji zmienia się co roku.

³ FAA (Federal Aviation Administration) – Federalna Administracja Lotnictwa.

⁴ National Security Agency.

stanie znaleziony pojutrze rano na parkingu portu lotniczego Waszyngton-Dulles – odparł Alexander. – Wewnątrz będzie się znajdowała kopia listu Mohameda Atty do porywaczy, czek kasjerski wypisany na szkołę latania z Phoenix, cztery szkice kokpitu boeinga 757, nóż do kartonu oraz mapy Waszyngtonu i Nowego Jorku. Terrorysty łyknęli przykrywkę bez zastrzeżeń. Ich fałszywa misja to przejęcie boeingów z zamiarem zawrócenia ich na lotniska. Są przekonani, że tam będą czekać na nich i ich zakładników zatankowane do pełna samoloty. Gdy aktywujemy główny kanał sterowania, zorientują się, że zostali oszukani i że maszyny, którymi lecą, zostały przejęte zdalnie, z ziemi. Będzie już jednak za późno. – Alexander uśmiechnął się blade. – Zginą jako bezwolni męczennicy Bractwa. Podręcznikowy przykład kozłów ofiarnych tajnej operacji.

– A Bin Laden? – wtrącił się Julius De Vere, prezes De Vere Continuation Holdings.

– 4 lipca Osama bin Laden odbył podróż z Pakistanu do Dubaju – odpowiedział Lewis, Zastępca Ministra Obrony. – Towarzyszyli mu jego osobisty lekarz, czterech ochroniarzy i pielęgniarz algierskiego pochodzenia. Bin Laden został przyjęty na oddział urologii Szpitala Amerykańskiego. Jesteśmy przygotowani do ewakuacji jego rodziny.

– Dwa boeingi 777 czekają w pogotowiu, zgodnie z umową – potwierdził Alexander. – Bin Ladenowie zostaną ewakuowani 18 września, w okresie zamknięcia przestrzeni powietrznej nad USA.

– Wtedy najedziemy Irak – wtrącił Drew Janowski, Specjalny Doradca Prezydenta do spraw Strategii i Polityki Obronnej – trwale niwelując opór Saddama wobec polityki rozliczania ropy w dolarach. Stworzymy sytuację kryzysową, by następnie

sprawnie jej zaradzić. Zbudujemy Departament Bezpieczeństwa Krajowego⁵, a potem wdrożymy Patriot Act⁶.

– Jesienią 2008 wywołamy załamanie rynku – powiedział bardzo cicho Werner Dechsler, prezes Banku Światowego. – Gwałtowny spadek wartości dolara. Skurczenie rynku kredytów. Rozbudzimy najgłębszy kryzys ekonomiczny od roku 1929. W niecałe osiemnaście miesięcy ulegnie zniszczeniu od czterdziestu do czterdziestu pięciu procent światowego bogactwa.

Julius De Vere z zadowoleniem rozejrzał się po zgromadzonych.

– Do 2025 roku zakończymy proces. W trakcie ataku na banki spowodujemy upadek Rezerwy Federalnej i zastąpimy ją centralnym bankiem światowym. Będą nas błagać, żebyśmy zrobili cokolwiek, co zakończy ich cierpienie.

Kościsty mężczyzna nieco po pięćdziesiątce podniósł głowę znad dokumentów. Jego twarz była poznaczona bruzdami, na nosie miał okulary w rogowych oprawkach.

– W ten sposób raz na zawsze zniesiemy suwerenność Stanów Zjednoczonych. – Piers Aspinall, szef brytyjskich służb specjalnych, zdjął okulary i chuchnął na szkła. – Faza pierwsza utworzenia Unii Północnoamerykańskiej. Wprowadzamy walutę amero i nowe przepisy dotyczące prawa do posiadania broni.

De Vere rozparł się wygodnie. Aspinall mówił dalej:

⁵ Department of Homeland Security (Departament Bezpieczeństwa Krajowego Stanów Zjednoczonych) – resort rządu Stanów Zjednoczonych odpowiedzialny za bezpieczeństwo wewnętrzne USA, utworzony po zamachach terrorystycznych z 11 września 2001 r. na World Trade Center i Pentagon.

⁶ USA PATRIOT Act (*Uniting and Strengthening America by Providing Appropriate Tools Required to Intercept and Obstruct Terrorism Act of 2001*; *Public Law Pub.L. 107-56*) – ustawa amerykańska uchwalona w 2001 r. w wyniku zamachu na World Trade Center. Według tej ustawy wolno przetrzymywać przez nieokreślony czas bez sądu obywateli nieamerykańskich, którzy zostaną uznani za zagrożenie dla narodowego bezpieczeństwa. Rząd nie jest zobowiązany do ogłoszenia takiego aresztu ani też jego usprawiedliwiania.

– Następnie dzielimy świat na dziesięć superbloków. Organizujemy operację typu false-flag⁷ i generujemy zagrożenie nuklearne lub bioterrorystyczne, na przykład zmodyfikowaną ptasią grypę czy ospę... co usprawiedliwi wprowadzenie stanu wojennego i obowiązkowych szczepień. – Wydobył z kieszeni garnitur idealnie wyprasowaną lnianą chusteczkę z monogramem i zaczął polerować szkła okularów. – Pozbywamy się wszystkich, którzy stawiają opór: patriotów, konstytucjonalistów...

De Vere i Lorcan De Molay wymienili krótkie spojrzenia.

– ...i chrześcijan – dokończył Aspinall. – A co do naszego zamachu stanu: wieże upadną. Komisja Papierów Wartościowych i Giełd po raz pierwszy w historii USA powoła się na specjalne pełnomocnictwa wynikające z sekcji dwunastej Securities Exchange Act, co sprawi, że nasze nielegalne, tajne fundusze, które zmuszeni bylibyśmy w przeciwnym razie rozliczyć do 12 września tego roku, zostaną zaakceptowane, mimo że nie spełniają wymogów prawnych dotyczących określenia własności.

Lorcan De Molay uśmiechnął się nieznacznie, zerkając na Drechslera i Juliusa De Vere. Aspinall powoli zmierzał do końca wypowiedzi.

– Taki przebieg spraw zatrze każdy trop łączący nasze wielobillionowe fundusze z drugą wojną światową i konferencją finansową w Breton Woods. Zlikwiduje ślady wszystkich sterowanych przez nas przez ostatnich pięć dekad wyborów, powiązania ze zdestabilizowanymi przez nas rządami oraz finansowanymi przez nas tajnymi operacjami. Pozostaniemy niewidzialni. Największy czyn przestępczy przemysłu wojskowego w historii

⁷ *False flag* (dosł. fałszywa flaga) – działania pod obcą flagą; tajna operacja prowadzona przez rząd, korporacje lub inne organizacje. Często celem jest obarczenie winą kogoś innego, np. wrogiego państwa, organizacji albo grupy etnicznej.

ludzkości obywatele Ameryki w następnych dziesięcioleciach sprowadzą do rangi miejskiej legendy, niczego ponadto.

Aspinall wzniosł kieliszek szlachetnego porto.

– Proponuję toast za niewidzialność, panowie.

Członkowie Bractwa wzniesli kieliszki.

De Molay podszedł do przeszklonej ściany i zapatrzył się w wody Atlantyku.

– My nie rzucamy cienia.

Odwrócił się od okna, lecz nadal był myślami gdzie indziej.

– I wtedy do Jerozolimy...

Mężczyźni wstali z miejsc.

– Do Jerozolimy!

– Za Nowy Porządek Świata! – wygłosił toast Lorcan De Molay. – *Novus ordo seclorum.*

Wzniosł kieliszek nad niespodziewającym się niczego Manhattanem, połyskującym w łagodnym blasku jesiennego słońca. Następne zdanie wypowiedział ledwie słyszalnym szeptem:

– I za rządy mojego jednorodzzonego syna.

II WRZEŚNIA 2001 ROKU
SAMOLOT AMERICAN AIRLINES, LOT NR II
MIĘDZYNARODOWY PORT LOTNICZY
BOSTON LOGAN 7:40 RANO

Przyciągająca spojrzenia brunetka w olbrzymich okularach przeciwsłonecznych od Prady uśmiechnęła się do podenerwowanego mężczyzny o oliwkowej cerze i w niebieskiej koszuli, który siedział obok. Ten gapił się jednak przed siebie, z kamienym obliczem.

Wzruszyła ramionami, przeczesała długie włosy z ciemny-

mi pasemkami szczupłymi palcami, których paznokcie zdobił nieskazitelny francuski manicure, i obejrzała się. Tylko połowa miejsc była zajęta. Rachel ziewnęła.

Odkąd dwanaście tygodni wcześniej urodziła syna, Aleksa, Rachel Lane-Fox miała obsesję na punkcie snu.

Wyciągnęła długie, zgrabne nogi, pokiwała palcami stóp i za-topiła się w wygodnym fotelu klasy biznes w ósmym rzędzie na pokładzie boeinga 767.

Przekopała torebkę w poszukiwaniu telefonu, odnalazła na liście kontaktów numer do Julii De Vere i wcisnęła zieloną słuchawkę. Julia odebrała po dwóch sygnałach.

– Hej, Jules! – Rachel uśmiechnęła się szeroko. – Tak, już wracam. Stoimy na płycie lotniska Boston Logan. – Wyjrzała przez okienko. – Mamy chwilę opóźnienia. Słuchaj... tak, tatę już przenieśli z intensywnej terapii. Nie wiem, jak ci dziękować za to, że zajęłaś się Alekssem.

Stanęła nad nią stewardessa. Rachel spojrzała w górę.

– Przepraszam panią, telefon i... – Stewardessa wskazała pasy.

Rachel nieporadnie zapięła klamrę, przytrzymując komórkę ramieniem.

Stewardessa zmarszczyła czoło. Przyglądała się Rachel uważnie.

– Czy pani to... ta supermodelka Rachel... Rachel Lane-Fox?

– Tak – westchnęła Rachel. – Nakryła mnie pani.

Zdjęła ciemne okulary i położyła dłoń na przedramieniu stewardessy.

– Chodzi o moje dziecko – powiedziała prosząco. – Ma tylko dwanaście tygodni. Mój tata miał zawał. Małeństwo jest u przyjaciółki. Pierwszy raz je zostawiłam.

Pokazała na telefon.

– Bardzo proszę. – Uśmiechnęła się rozbrajająco, błyskając idealnymi, białymi zębami.

Stewardessa zerknęła na zegarek i westchnęła.

– W porządku. – Skinęła w kierunku drzwi wejściowych. – Do zamknięcia drzwi.

– Dziękuję – odparła bezgłośnie Rachel i puściła do niej oko.

Mężczyzna w niebieskiej koszuli rzucił w jej stronę spojrzenie pełne dezaprobaty.

– Jules? – Rachel spojrzała na sąsiada i ściszyła głos. – Powiedz, Aleks przespał noc czy doprowadzał Jasona do szału?

Stłumiła chichot. Facet spiorunował ją wzrokiem.

– Okej. Jak wylądujemy w LA, złapię taksówkę i przyjadę prosto do biura Cosmo. Zabieram was oboje na lunch.

Podeszła stewardessa.

– Pani Lane-Fox...

– Muszę kończyć, Jules. Ucałuj ode mnie Aleksa.

Rachel wyłączyła telefon, wrzuciła go do torebki i pospiesznie upchnęła ją pod siedzeniem.

Zerknęła na towarzysza. *Dziwne* – pomyślała. Mężczyzna o oliwkowej cerze ścisnął podłokietnik tak mocno, jakby od tego zależało jego życie. Pocił się też obficie.

Widocznie nie cierpi latania.

– Hej – odezwała się, delikatnie stukając go w ramię. – Jak lata się regularnie, nie jest tak źle. Człowiek się przyzwyczaja. – Uśmiechnęła się do niego łagodnie. – Ja się przyzwyczałam.

Mohamed Atta popatrzył na nią tak, jakby jej wcale nie widział.

Wzruszyła ramionami, wzięła do ręki czasopismo o modzie i zaczęła je od niechcienia kartkować. Samolot zaczął kołować,

oddalił się od bramki numer 32 i ruszył w stronę pasa startowego 4R.

Osiem minut później Rachel Lane-Fox podziwiała spektakularną panoramę bostońskiego portu, podczas gdy boeing wznosił się w czyste, błękitne niebo.

Była dokładnie 7:59 rano we wtorek, 11 września.



Lorcan De Molay zerknął na złotą tarczę zegarka marki Patek Philippe, model Grogan z 1925 roku, z wbudowanym chronografem, który błyszczał na jego prawym nadgarstku.

– Jedyne w swoim rodzaju zegarek zaprojektowany dla leworęcznych użytkowników – rozważał na głos, dla zabicia czasu.

Na wschodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych była teraz godzina 8:14 rano.

Akcja przejścia lotu nr 11 American Airlines już się zaczęła.

Za kilka minut Mohamed Atta i pozostałe kozły ofiarne CIA zorientują się, że zostali zdradzeni.

Że nie będą na nich czekać żadne samoloty.

Uśmiechnął się bladeo i otarł kąciki ust lnianą serwetką z monogramem, a następnie położył ją obok talerza z niedokończonym lunchem – *millefeuille* z homarem po katalońsku.

Lada moment uruchomi się protokół zdalnego sterowania.

Główny kanał sterowania zostanie aktywowany.

De Molay zapatrzył się w przestrzeń za górującym nad placem czterdziestometrowym egipskim obeliskiem z czerwonego granitu, u którego podstawy siedziały lwy z brązu. Za Via della

Conziliazione i za mętными, zielonymi wodami Tybru rozciągało się siedem wzgórz Rzymu. Ponownie zerknął na zegarek.

Jeszcze cztery minuty, zanim sterowanie boeingiem zostanie przeniesione na ziemię, na „Stanowisko Dowodzenia”.

Wygładził czarny habit i zamknąwszy oczy, wystawił twarz na łagodny wczesnojesienny wiatr.

Już za chwilę przyrządy pilotażowe samolotu American Airlines 11 zostaną ustawione tak, by skierować maszynę wprost w ścianę północnej wieży World Trade Center w Nowym Jorku.

Rozpoczęła się faza pierwsza procesu wprowadzania Rządu Światowego.

FIRMA MAKLERSKA NEAL BLACK US
SECURITIES BROKERAGE
WORLD TRADE CENTER
8:40 RANO

Jordan Maxwell III, bankier inwestycyjny, po raz kolejny w ciągu ostatnich kilku minut sprawdził ekran swojego komputera.

– Hej, szefie! – Damien Cox, świeżo upieczony absolwent Harvardu, oparł się o otwarte szklane drzwi biura Maxwella, trzymając w dłoni kubek kawy ze Starbucksa. – Coś jest na rzeczy. Nie możemy się dostać do systemu. – Wyszczерzył zęby w uśmiechu. – Dziwne.

Maxwell zerknął na Powella, wicedyrektora firmy do spraw IT, który pojawił się w drzwiach za plecami Coxa.

– Faktycznie, mamy odcięty dostęp – mruknął Powell.

– Wszyscy? – Maxwell uniósł brwi.

– Tak. Całe trzy piętra, czyli dokładne trzysta osiemnaście

stanowisk pracy. Zostaliśmy całkowicie przejęci. I coś... ktoś ściga hurtem nasze pliki. – Powell przerwał na moment. – Ktoś spoza budynku.

– Hakerzy?

– Nie. – Powell wzruszył ramionami. – Zbyt skomplikowana operacja. Dostęp odciął nam program, którego nigdy wcześniej nie widziałem. – Pokręcił głową. – A widziałem już wszystko.

Maxwell wstał i ruszył energicznym krokiem do open space'a Neal Black. Powell i Cox podążyli za nim.

Mijając kolejne stanowiska pracy, Maxwell przyglądał się ekranom komputerów. Rzucił okiem w stronę przeszklonych drzwi sali posiedzeń, w której siedział prezes z dwójką ważnych współpracowników. Sądząc po mowie ich ciał, prowadzili szeptem intensywne rozmowę.

– Przekazałeś tę informację Morganowi?

– Ma rozmowę konferencyjną z Europą. Grube ryby. Absolutnie nie przeszkadzać – odpowiedział Powell.

– Dobra, poinformuję go przez linię wewnętrzną.

Maxwell obrócił się na pięcie i wrócił do swojego biura. Ze wzrokiem utkwionym w ekranie komputera usiadł na drogim skórzanym krześle. Wyciągnął rękę, by wcisnąć przycisk linii wewnętrznej, ale się zawahał.

Pliki nadal płynęły.

Posłusznie udawał, że dotąd niczego nie zauważył, ale tak naprawdę śledził nietypowe transakcje od 6 września.

W ciągu ostatnich czterdziestu ośmiu godzin przez sieć Neal Black przepłynęło ponad dwieście milionów dolarów w nielegalnych transakcjach.

Był jeszcze bilet skarbowy o wartości pięciu miliardów dolarów, o którym von Duysen wspomniał wczoraj przy drinkach.

Maxwell zerknął zmartwiony przez przeszklone drzwi biura w stronę sali posiedzeń.

Co do jednego miał pewność. Sprawa była powiązana z Europą. Z tymi, którym nie należało się sprzeciwiać pod żadnym pozorem.

Ze zniecierpliwieniem uderzył kilkakrotnie jeden z klawiszy klawiatury i popatrzył na ekran.

Nie miał najmniejszych wątpliwości. Był świadkiem szeroko zakrojonej operacji rabunkowej.

Ktoś właśnie zacierał ślady. Pliki z firmowych komputerów zasysane były jeden po drugim z zawrotną prędkością na jakies urządzenie poza budynkiem. Na jego oczach.

– Ale dokąd?

Pokręcił głową, wziął do ręki kubek z ostygłą kawą i poszedł do okna.

Popatrzył w jasne niebo nad Manhattanem.

– I dlaczego?

Zmarszczył brwi. Nagle usłyszał dziwny dźwięk. Gdyby nie było to całkiem absurdalne przypuszczenie, Maxwell przysiągłby, że to dźwięk silników odrzutowych.

Spojrzał w lewo.

Kubek wysunął mu się z dłoni i spadł na elegancki berberyjski dywan.

Boeing 767 leciał prosto na niego.

DWADZIEŚCIA LAT PÓŹNIEJ

I

RYDWAN ALLAHA

GRUDZIEŃ 2021 ROKU
CYSTERNA NUMER 30
WZGÓRZE ŚWIĄTYNNE, JEROZOLIMA

– Dziadku! Dziadku! – Jul Mansoor pociągnął starego Beduina za szatę. Dziadek uparcie szedł dalej labiryntem wejść prowadzących do podziemnych cystern, w stronę Bramy Warrena⁸.

– Dziadku! – zawołał chłopiec. – Nie powinniśmy tu być. To teren zakazany, przez promieniowanie!

Abdul-Qawi obrócił się i popatrzył na trzynastoletniego wnuka, groźnie marszcząc czoło. I nagle jego ciemna, pomarszczona twarz rozciągnęła się w szerokim, bezzębnym uśmiechu.

– Jul! – Starzec z irytacją wzniosł sękatę, spieczoną słońcem rękę. Następnie odpiął od paska podręczny licznik promienio-

⁸ Warren's Gate (dosł. Brama Warrena) – zamurowane przejście znajdujące się obecnie w podziemnych tunelach pod Ścianą Płaczu i Wzgórzem Świątynnym; w czasach Drugiej Świątyni dawało dostęp do tunelu i schodów prowadzących na plac świątynny; uznawane jest za wejście najbliższe Świętego Świętych; nazwę bierze od swego odkrywcy, brytyjskiego oficera Charlesa Warrena; łączący się z Bramą Warrena tunel stał się później „cysterną nr 30”.

wania i podniósł go, by pokazać chłopcu. – Ha! Żadnego promieniowania! – wykrzyknął. – To tylko, jak to się mówi?... interpretacja ONZ. Promieniowanie jest w Tel Awiwie, w Jaffie, ale nie w Jerozolimie.

– Żołnierze nas zatrzymają, dziadku.

– A widzisz tu jakichś Izraelczyków? Czy nawet Wakf? – Abdul-Qawi teatralnym gestem dłoni powiódł dookoła ogrodzonego taśmami, opustoszałego Wzgórza Świątynnego.

Splunął na ziemię i otarł usta wierzchem dłoni.

– Wszyscy zniknęli, nie ma ich, odkąd zakończyła się wojna – dodał, po czym ruszył dalej. Do wejścia do podziemi zostało im jakieś sto pięćdziesiąt stóp.

– Żołnierze nie ma, ale i ciebie nie powinno tu być, Jadd.

Usłyszawszy swoje arabskie imię, Abdul-Qawi zatrzymał się.

– Ach! – Wzniósł ręce do nieba, tym razem w geście rozpacz. – Prywatna edukacja, nauczyciele z Europy... i jedyne, czego się nauczyłeś, to tego, jak okazywać brak szacunku wobec dziadka. Teraz twój Jadd na chwilę zostanie twoim nauczycielem. – Obrócił się w stronę chłopca, wsparłszy ręce na kościstych biodrach. – Ten stary beduiński archeolog, twój dziadek, wie, że podczas gdy Izraelczycy i Wakf leżą martwi lub ranni w szpitalach w całej Jerozolimie, Europejczycy w tej samej chwili, gdy my sobie tu rozmawiamy, wylegają się w swoich wykwintnych pałacach i dzielą Wzgórze na części.

Uniósł rękę w dramatycznym geście.

– Kawałek dla Żydów, kawałek dla Arabów i kawałek dla ONZ. Ba! A my wykorzystamy naszą szansę!

Wskazał na gruzowisko.

– Izraelczycy i Wakf zapieczętowali Bramę Warrena, ale trzęsienie ziemi otworzyło ją na nowo. Przez wzgląd na Allaha, przez

wzgląd na moją pracę przez ostatnie sześćdziesiąt pięć lat, *muszę* tam wejść i szukać.

Mężczyzna zaczął ostrożnie schodzić w dół zwałiska, aż znalazł się w obszernej, długiej na jakieś siedemdziesiąt pięć stóp podziemnej hali, z której w różne strony wychodziły liczne korytarze. Jego oczy o bystrym spojrzeniu błyszcząły z podniecenia.

– Pospiesz się, no dalej! – Machnął niecierpliwie na Jula, który został dziesięć stóp za nim i właśnie zaczął stąpać po kamiennych schodach.

Abdul-Qawi zatrzymał się, zapalił lampę i pochylił się nad pogniecioną mapą.

Jul westchnął, jakby chciał wrócić do dyskusji. Nagle skrzywił się, gdy staruszek złapał go za rękę tak mocno, że zaboląo.

– Święte Świętych! – Oczy dziadka zapłonęły dziwnym uniesieniem. Drżąc, Abdul wyprostował się i ruszył szybko przez gruzy w stronę odkopanego dawniej korytarza.

Nagle zatrzymał się i zmarszczył brwi. Utkwił spojrzenie w połyskującym, złotym przedmiocie wystającym z niewielkiej szczeliny w odległości trzydziestu stóp od nich.

Abdul-Qawi niepewnie podszedł bliżej, jednocześnie dając wnukowi machnięciem ręki znak, by został z tyłu.

Oniemiały z wrażenia wpatrywał się w błyszczący kawałek metalu.

– Rydwan Allaha – wyszeptał.

Ruszył dalej, mówiąc coś pod nosem po arabsku, niczym w hipnotycznym transie, z ręką wyciągniętą przed siebie, aż znalazł się zaledwie o kilka cali od wystającego z piasku, bogato zdobionego złotego uchwyty. Z drzeniem sięgnął w jego stronę.

Jul z podziwem i trwogą patrzył, jak jego dziadek dotyka uchwyty skrzyni. W starca natychmiast uderzyła gwałtownie błękitna błyskawica o potężnej mocy.

– *Allahu Akbar!* – wrzasnął Abdul, zaciskając palce na złotym przedmiocie. Prąd elektryczny przepływał przez jego ciało z dziką zjadłością. Jul przyglądał się z przerażeniem, jak coś miota ciałem jego dziadka na wszystkie strony.

– Jadd! – Chłopiec podbiegł bliżej.

Starzec obejrzał się na wnuka i spojrział nań wzrokiem pełnym jednocześnie strasznej trwogi i radosnego zachwyty. Wreszcie zebrał w sobie wszystkie siły i oderwał dłoń od uchwyty, a niewidzialna siła cisnęła nim brutalnie o ziemię.

Jul podbiegł i odciągnął dziadka od pulsującej błękitem skrzyni, przez kurz i gruz.

– Jadd... Jadd! – Trzymał głowę dziadka w drżących dłoniach, a po jego brudnych od kurzu policzkach płynęły łzy.

Abdul podniósł się na chwilę, spojrział na coś poza wnukiem i wydał z siebie zduszony okrzyk.

– Pieczęć Daniela!

I bezwładnie opadł na ziemię.

Uśmiercony przed Arkę Przymierza.

NOWY PORZĄDEK ŚWIATA. PRADAWNE ZŁO. NADCHODZI WIELKA BITWA...

Adrian De Vere to najpotężniejszy i najbardziej charyzmatyczny polityk na świecie. Wielu widzi w nim zwiastuna przyszłości wypełnionej pokojem i dobrobytem.

Jego brat Jason De Vere kontroluje jedną trzecią światowych środków przekazu przez należące do niego imperium medialne Vox. Jest zawzięty, a przy tym genialny. Nic nie dzieje się bez jego wiedzy.

Nick, najmłodszy z braci, jest archeologiem, playboyem i celebrytą. Przez swoją lekkomyślność zapadł na śmiertelną chorobę. Niedawno dokonał niezwykłego odkrycia, które może zmienić jego życie.

Mimo sławy i bogactwa historia rodziny De Vere naznaczona jest kłamstwem. Każdy z trzech braci już wkrótce odegra kluczową rolę w odwiecznym starciu potężnych sił dobra i zła. Jeden z nich odwróci się od pozostałych... Dopuści się zdrady, którą trudno pojąć...

Trzech braci, niewyobrażalna władza i straszliwa zdrada...



Ta opowieść jest wspaniałym materiałem na film.

MARK ORDESKY – producent wykonawczy trylogii filmowej *Władca Pierścieni*

Wendy Alec przedstawia na nowo pradawne wydarzenia i barwnie opowiada o tym, jak duchowa rzeczywistość obecnie wpływa na świat.

ILEEN MAISEL – producent wykonawczy filmu *Złoty Kompas*

To jedna z najlepszych powieści, jakie czytałem: świetnie napisana, głęboko poruszająca, a jej fabuła pozostawia w cieniu „Kod Leonarda da Vinci”. Dostarcza doskonałej rozrywki, a jednocześnie ukazuje tajemnice tak potężne, że mogą odmienić życie.

G. P. TAYLOR – autor bestselleru *Zaklinacz cieni*

a
aetos

POWIEŚĆ/FANTASTYKA 44,90 ZŁ

WWW.AETOS.PL

ISBN 978-83-61097-80-8



9 788361 097808